



■ Relacje francusko-niemieckie pod znakiem zapytania. Przed wyborami prezydenckimi we Francji

Jacek Kubera

Po raz pierwszy w V Republice Francuskiej na kilka dni przed pierwszą turą wyborów prezydenckich (23.04.2017) nikt nie może być pewnym ich wyników. Różnica między czterema najważniejszymi kandydatami wynosi od jednego do czterech punktów procentowych, a około 27% chcących wziąć udział w wyborach wciąż waha się, na kogo odda swój głos (Elabe, 17.04.2017). Nie wiadomo też, jak zachowają się osoby, które deklarują pozostanie w domach (szacuje się, że frekwencja w pierwszej turze będzie podobna, jak pięć lat temu, kiedy wyniosła 79,5%). Tymczasem główni kandydaci w wyborach reprezentują diametralnie odmienne poglądy na politykę zagraniczną, w tym kluczową dla Francji politykę europejską i stosunki francusko-niemieckie.

W drugiej turze wyborów znaleźć się mogą politycy, którzy nie zostali wyłonieni w prawyborach Republikanów i Partii Socjalistycznej - Emmanuel Macron, Jean-Luc Mélenchon, Marine Le Pen, czyli dwóch ugrupowań sprawujących na przemian władzę przez ostatnich 60 lat. Znamienne jest również to, że Nicolas Sarkozy ani François Hollande, którzy jako prezydenci kształtowali politykę zagraniczną Francji w ostatnich 10 latach, nie są kandydatami w obecnym głosowaniu (N. Sarkozy przegrał w prawyborach na centroprawicy z François Fillonem i Alainem Juppé, z kolei F. Hollande zrezygnował z ubiegania się o drugą kadencję, co zdarzyło się po raz pierwszy w historii V Republiki). Po 12 latach od francuskiego „nie” w referendum w sprawie Konstytucji Unii Europejskiej, Francuzi ponownie stają przed dylematem między kontynuowaniem integracji europejskiej a jej zahamowaniem, zdając sobie sprawę, że ich decyzja może wpłynąć na kierunek przemian w całej UE. Zdaniem komentatorów (*IFRI*,

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 303/2017
21.04.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

18.04.2017), zdawkowe potraktowanie polityki zagranicznej w debatach przedwyborczych oznacza generalną trudność Francuzów z dostosowaniem się do nowego podziału wpływów w świecie, utraty pozycji państw europejskich i pojawienia się nowych mocarstw. Zauważa się, że w czasie dwóch ostatnich prezydentur zmalało znaczenie Francji na arenie międzynarodowej. Politykę N. Sarkozy'ego i F. Hollande'a określa się mianem zbytniego okcydentalizmu, przez co rozumie się utratę przez Francję wielu elementów jej dawnej niezależności wobec działań Stanów Zjednoczonych - paradoksalnie w momencie, kiedy w Waszyngtonie pod rządami Baracka Obamy rezygnowano z roli hegemonu pilnującego bezpieczeństwa światowego.

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło również zmianę w stosunkach francusko-niemieckich. Niemcy przestały być „chorym człowiekiem Europy” i urosły do roli nieformalnego lidera UE, nadającego ton debacie europejskiej, m.in. nad kryzysem zadłużeniowym i naprawą strefy euro oraz - do pewnego stopnia - nad kryzysem uchodźczym. Francja zbliżyła się natomiast do roli państwa z jednej strony legitymizującego niemieckie przywództwo, z drugiej reprezentującego interesy południowych państw UE. Różnice między Niemcami i Francją o charakterze strukturalnym, przewyższające przez wiele lat dzięki przekonaniu o korzyściach z pogłębiania integracji, silnie zaznaczyły się w czasie zapoczątkowanego w 2008 r. kryzysu w strefie euro. Wpłynęło to na zmniejszenie wzajemnego zaufania, powstawanie nowych konstelacji politycznych (Francja-Hiszpania-Włochy, Niemcy-Polska) i wręcz ryzyko rozejścia się sojuszu Niemiec i Francji. Rozbieżności w spojrzeniu na politykę budżetową i monetarną sprawiły, że Niemcy zbliżyły się do państw północnych i wschodnich UE, Francja zaś - silnie dotknięta kryzysem gospodarczym - zaczęła reprezentować głos peryferyjnych w strefie euro, południowych państw UE. Od września 2016 r. Francja wraz z Włochami, Hiszpanią, Portugalią, Grecją, Cyprzem i Malcią tworzą blok państw śródziemnomorskich (*EUMed, Mediterranean EU Countries*) domagających się rezygnacji z promowanej przez Niemcy polityki oszczędności. Podnoszą także inne postulaty, które ze względów gospodarczych są nie do zaakceptowania przez Niemcy, w tym powołania unii fiskalnej (stałe transfery do mniej zamożnych państw), emisji euroobligacji (przejęcie także przez Niemcy odpowiedzialności za długi państw Południa) i osobnego budżetu dla strefy euro.

Wobec wyjścia Wielkiej Brytanii z UE, Niemcy aż do szczytu UE27 na Malcie (03.02.2017) dystansowały się od propagowanej przez Francję „Europy wielu prędkości”. Prowadziły konsultacje z wieloma partnerami europejskimi, w tym z państwami Grupy Wyszehradzkiej, dążąc do zachowania jedności wszystkich państw członkowskich UE. W kwestiach bezpieczeństwa obaj partnerzy odmiennie definiowali też regiony wymagające priorytetowych działań (Francja: misje UE w Republice Środkowoafrykańskiej, w Mali i Somalii; Niemcy: wschodnie sąsiedztwo UE). Najmniej kontrowersji między Paryżem a Berlinem budzi kwestia zwiększenia współpracy w zakresie polityki obronnej, zwalczania terroryzmu, ochrony granic zewnętrznych i przyjmowania uchodźców. Zarysowane wyżej priorytety i postulaty Francji są popierane przez dotychczas najważniejsze dwa rywalizujące ze sobą ugrupowania polityczne, z których wywodzą się byli prezydenci: zarówno Partię Socjalistyczną, jak i centroprawicowych Republikanów.

Przyszły/a prezydent Francji będzie musiał/a uwzględnić strategiczne różnice między Berlinem a Paryżem w wizji dalszego rozwoju UE, obecną pozycję Niemiec w UE oraz kwestie wymagające pilnego współdziałania Niemiec i Francji, do których należą: regulacja napływu uchodźców i wzmocnienie kontroli zewnętrznych granic UE, *Brexit*, zarządzanie długiem Grecji i kryzysem ekonomicznym we Włoszech, konsolidacja strefy euro, reforma instytucji europejskich, wyzwania bezpieczeństwa i rozwoju gospodarki informatycznej. Kwestie te pozostaną jednak zawieszona do czasu wrześniowych wyborów w Niemczech.

Biorąc pod uwagę wypowiedzi pięciu najważniejszych kandydatów w wyborach prezydenckich, można wyróżnić dwa zasadnicze scenariusze przyszłych relacji między Paryżem a Berlinem. Podstawową oś podziału nie stanowi lewicowość czy prawicowość kandydata/kandydatki, ale ocena dotychczasowego stanu integracji europejskiej oraz polityki Niemiec, uosabianych przez kanclerz Angelę Merkel.

Pierwszy scenariusz, to scenariusz kontynuacji, a nawet wzmocnienia współpracy francusko-niemieckiej, który realizowałiby F. Fillon, Benoît Hamon i E. Macron. Wszyscy oni byli przyjęci przez kanclerz Niemiec w czasie kampanii wyborczej, a dodatkowo E. Macron, były minister w rządzie PS, otrzymał poparcie od niemieckiego ministra finansów Wolfganga Schäuble (choć spodziewano się, że raczej poprze on F. Fillona, kandydata partii należącej do tej samej europejskiej rodziny politycznej, co CDU).

Uwagę mediów zagranicznych szczególnie przyciąga E. Macron, założyciel nowej partii *En Marche!* [W Ruchu!], centrysta, urzędnik i doradca rządowy w czasach N. Sarkozy'ego oraz minister w rządzie Manuela Vallsa za prezydentury F. Hollande'a. Uzyskał poparcie wielu polityków reformatorskiego skrzydła Partii Socjalistycznej, w tym M. Vallsa i obecnego ministra obrony Jean-Yves Le Driana, a także przywódcy centroprawicowej partii *Le Mouvement démocrate*, François Bayrou, i niektórych polityków z partii Republikanie. Macron chce współpracy zarówno z niemiecką chadecją, jak i z SPD (przez którą został dobrze przyjęty, pomimo współpracy tej partii z francuską PS, której kandydatem jest B. Hamon), aby uczynić Europę „bardziej skuteczną”. Jako jedyny uważa, że aby przekonać Niemcy do głębokich reform w UE, należy przeprowadzić równie poważne reformy strukturalne we Francji. Macron podkreśla konieczność ścisłej współpracy z Niemcami, a także odnowienia zaufania Berlina do Paryża poprzez wzmocnienie wkładu Francji w budżet europejski. Jest krytyczny wobec tego, jak została skonstruowana strefa euro, i pragnie ją naprawić m.in. poprzez wprowadzenie urzędu ministra gospodarki i finansów strefy euro. Chciałby wzmocnić współpracę z innymi państwami UE w zakresie działań policji, sądownictwa, praw socjalnych, polityki handlowej i polityki rolnej. Jako prezydent wyraziłby też poparcie dla stałego członkostwa Niemiec w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

F. Fillon natomiast to konserwatysta i ekonomiczny liberał w partii Republikanie, były premier rządu za prezydentury N. Sarkozy'ego. Jest zdania, że Francja i Niemcy z powrotem powinny stać się motorem integracji europejskiej. Postuluje wprowadzenie politycznego zarządzania strefą euro, polityczną koordynację działań Europejskiego Banku Centralnego (EBC), konwergencję gospodarek europejskich w zakresie polityki fiskalnej, stworzenie Europejskiego Funduszu Walutowego w celu uniezależnienia się od MFW, obronę interesów Francji i innych państw europejskich w negocjacjach

nad *Brexitem*. Chce współpracy z Niemcami w dziedzinie przedsiębiorczości, wojskowości i rozwoju infrastruktury informatycznej. Jako premier Francji był w dobrych relacji z ówczesnym premierem Rosji Władimirem Putinem, a jako prezydent chciałby włączyć się w budowanie dialogu z Rosją. Próbując odzyskać poparcie sprzed kilku miesięcy (jeszcze w styczniu chciało na niego głosować od 23 do 28% wyborców), stara się zachować wizerunek umiarkowanego i doświadczonego polityka, jednocześnie wypowiadając się na temat konieczności dbania o zachowanie tożsamości narodowej, co mogłyby przekonać do niego zwolenników M. Le Pen.

Kontynuację zapewniłby także B. Hamon, jeden z trzech najważniejszych kandydatów, obok E. Macrona i J.-L. Mélenchona, reprezentujących różne nurty francuskiej lewicy. Reprezentuje on lewe i ekologiczne skrzydło Partii Socjalistycznej oraz znane poglądy tej partii, które dotychczas były trudne do przyjęcia przez Niemcy: utworzenia odrębnego budżetu strefy euro oraz zarządzających nią zgromadzeniem parlamentarnym i na nowo sformowaną radą ministrów, konwergencji gospodarek europejskich w zakresie płacy minimalnej i polityki podatkowej. Chce ułatwienia finansowania przez EBC zadłużeń państw UE, natomiast wydatki na obronność i politykę migracyjną uzależnia od kwestii budżetowych. Jego wyniki w sondażach przedwyborczych są coraz słabsze, zwłaszcza wobec postawy niektórych polityków reformatorskiego skrzydła PS, którzy nie kryją, że ideowo bliżej im do E. Macrona.

Drugi scenariusz, polegający na znacznej modyfikacji stanowiska Francji wobec Niemiec, wiąże się z wyborem M. Le Pen lub J.-L. Mélenchona. Obydwoje krytykują politykę A. Merkel, symbolizującą ich zdaniem to, co należy odrzucić w projekcie europejskim.

Kandydatka radykalnie prawicowego Frontu Narodowego, suwerenistka M. Le Pen, jest przeciwniczką UE i zapowiada, że jako prezydent Francji zaraz po wyborach przeprowadzi referendum w sprawie *Frexitu*. Opowiada się za rezygnacją z euro i powrotem do franka oraz za wyjściem ze strefy Schengen. Le Pen, znana z retoryki „wielkiego zastąpienia” Francuzów przybyszami z innych regionów świata, chce ograniczyć napływ imigracji do ok. 1/10 obecnego poziomu. Prezydenta F. Hollande’a oskarża o realizowanie polityki Niemiec we Francji, czego przejawem było nazwanie go w Parlamencie Europejskim, w obecności A. Merkel, wicekanclerzem administrującym francuską prowincją. Współpracę z Niemcami chciałaby zastąpić sojuszem z południowymi państwami UE. Proponuje wyjście Francji ze struktur wojskowych NATO i pochlebnie wypowiada się na temat polityki W. Putina w sprawie Ukrainy i w Syrii, któremu złożyła wizytę na Kremlu miesiąc przed wyborami (24.03.2017).

J.-L. Mélenchon, który w 2005 r. opuścił PS, reprezentuje radykalne lewicowe ugrupowanie *La France insoumise* (Francja niepoddana), bliskie ideowo greckiej *Syrizie* czy hiszpańskiej *Podemos*. Krytykuje wcześniejsze rządy za przedkładanie głosu Komisji Europejskiej i Niemiec nad interesy Francji. Jest autorem książki, pamfletu na temat Niemiec, *Le hareng de Bismarck (le poison allemand) (Śledź Bismarcka [niemiecka trucizna], 2015)*, w którym uznaje, że Niemcy „zatruwają” gospodarkę państw UE, próbując narzucić swój model gospodarczy i skazując państwa takie jak Grecja (ale także i Francja) na biedę, chaos społeczny i polityczny. Uważa, że Niemcy są zagrożeniem dla swych partnerów europejskich i że realizują swe interesy poprzez instytucje unijne. Postuluje wzmocnienie współpracy z państwami spoza UE oraz - jako

przeciwnik polityki Stanów Zjednoczonych - wyjście z NATO i wstąpienie do Sojuszu Boliwariańskiego zrzeszającego niektóre państwa Południowej i Środkowej Ameryki. Domaga się renegocjacji traktatów europejskich, wyjścia z Paktu Stabilności i Wzrostu, odebrania niezależności EBC i rezygnacji z polityki oszczędności. W przypadku braku zgody Niemiec i innych partnerów europejskich na realizację tych postulatów, J.-L. Mélenchon zapowiada zaprzestanie płacenia przez Francję składki do budżetu UE, a nawet, poprzedzony referendum, *Frexit* i rozpoczęcie budowy nowej, „bardziej socjalnej i ekologicznej Europy” z państwami podzielającymi jego wizję integracji (w największym stopniu liczy na współpracę z południowymi państwami UE).

Na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy najważniejsi kandydaci na urząd prezydenta dostrzegają rozbieżność interesów Francji i Niemiec uwidaczniającą się w funkcjonowaniu strefy euro. W przypadku scenariusza kontynuacji, Francja wspierana przez państwa *EUMed* nadal będzie rzecznikiem zmian w Unii Gospodarczej i Walutowej. Zachowanie dotychczasowego modelu stosunków francusko-niemieckich sprawia, że prawdopodobne są rozwiązania, które stopniowo, nie radykalnie, prowadzić będą do konsolidacji politycznej w strefie, polegające np. na oddaniu uprawnień instytucjom unijnym - ministerstwu finansów lub komisarzowi ds. strefy o szerokich kompetencjach. Warto natomiast zauważyć (*IRIS*, 19.04.2017), że M. Le Pen i J.-L. Mélenchon w zbliżony sposób, co pozostali kandydaci, identyfikują przyczynę gospodarczych problemów peryferyjnych państw strefy euro, którą ich zdaniem jest narzucenie niemieckiego modelu gospodarki, opartego na oszczędzaniu i niskiej inflacji. Podkreśla się, że podobnie, jak zestawiana z nimi często niemiecka *Alternative für Deutschland*, przejawiają oni ostrożność wobec wspólnej waluty i jednocześnie uwypuklają, nawet w większym stopniu niż politycy do tej pory sprawujący władzę, narodowe wizje gospodarki. O ile bowiem poglądy Le Pen i Mélenchona odzwierciedlają „model francuski” (aktywność, a nawet i interwencje państwa w sprawy gospodarcze), o tyle *Afd* bliska jest szczególnie wersja ordoliberalizmu i związany z nim brak zgody na przekazywanie transferów krajom Południa. W drugim scenariuszu należy zatem zakładać brak współpracy z Niemcami w sprawie zreformowania strefy euro; bardziej prawdopodobna jest wizja destabilizacji w Eurolandzie i - szerzej - w całej UE, przy jednoczesnym zachowaniu członkostwa Francji w UE (na podstawie dotychczasowych postaw ws. UE można sądzić, że Francuzi w referendum zagłosowaliby przeciwko *Frexitowi*).

Sondaże publikowane od początku lutego największe szanse na udział w drugiej turze dają E. Macronowi i M. Le Pen. Biorąc jednak pod uwagę dynamikę ostatniego etapu kampanii prezydenckiej, nie należy wykluczać, że miejsce lidera *En Marche!* lub Frontu Narodowego zajmie J.-L. Mélenchon lub F. Fillon. Wyniki badań ankietowych opublikowanych w ostatnim tygodniu (*Ifop-Fiducial*, 18.04.2017; porównanie z sondażem opublikowanym tydzień wcześniej), dają zwycięstwo w pierwszej turze E. Macronowi (23%, bez zmian), tuż za nim plasując M. Le Pen (22%, spadek o 2 p.p.), J.-L. Mélenchona (19,5%, wzrost o 0,5 p.p.) i F. Fillona (19%, wzrost o 0,5 p.p.), a dużo dalej B. Hamona (8%, bez zmian). Udział w wyborach deklaruje 70% (wzrost o 2 p.p.) osób uprawnionych w głosowaniu. Podobne dane zawiera inny sondaż (*Opinionway-Orpi*, 17.04.2017; porównanie z wynikami zamieszczonymi 14.04.2017), który pokazuje ten sam wynik M. Le Pen (22%, spadek o 1 p.p.) i E. Macrona (22%, bez zmian) i nieco słabszy pozostałych kandydatów, F. Fillona (21%, wzrost o 1 p.p.) i J.-L. Mélenchona (18%, wzrost o 1 p.p.; wynik B. Hamona to 8%). Według sondażu Elabe (21.04.2017),



M. Le Pen nie ma obecnie szans na wygraną z jakimkolwiek z kandydatów w drugiej turze wyborów, natomiast E. Macron może liczyć na zwycięstwo w spotkaniu z każdym ze swych rywali. F. Fillon może wygrać w drugiej turze tylko z M. Le Pen, a J.-L. Mélenchon - zarówno z M. Le Pen, jak i z F. Fillonem.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Jacek Kubera - dr, socjolog i romanista, autor prac z zakresu socjologii migracji, narodu i stosunków etnicznych, zajmuje się polityką zagraniczną Francji, zwłaszcza stosunkami francusko-niemieckimi, adiunkt w Instytucie Zachodnim.